

AGNIESZKA REGULSKA

PROFESORA WOJCIECHA CHUDEGO PEDAGOGIA UMIERANIA

Qvi mortuus est, justificatus est a peccato...vivit
autem Deo¹.

V. Rom VI, 7, 10

Słowa z Listu do Rzymian umieszczone na płycie nagrobnej Profesora Wojciecha Chudego wskazują na podstawową prawdę dotyczącą ludzkiego umierania. Śmierć biologiczna kończy możliwość popełniania błędów, wykroczeń czy grzechów, daje natomiast początek życiu w Bogu. Treść ta zawiera przesłanie radości i nadzieję na wieczne szczęście. Jan Paweł II wskazywał, że „[...] koniec ziemskiego bytowania postrzegany jest jako «przejście» przez most przerzucony między życiem a życiem, między kruchą i nietrwałą radością doczesną, a pełnią radości, jaką Bóg przeznaczył swoim wiernym sługom”², tam zaś „[...] odnajdziemy też wszystkie prawdziwe wartości, jakich zaznaliśmy na ziemi, a także tych, którzy poprzedzili nas w znaku wiary i nadziei”³.

Z pewnością można stwierdzić, że takie podejście do ludzkiej śmierci znajdowało swój wyraz również w postawie Profesora. Nieuchronność kresu własnego istnienia przyjmował jako fakt naturalny – „[...] odchodzenie jest

Dr AGNIESZKA REGULSKA – Wydział Pedagogiczny Akademii Humanistycznej im. A. Gieyszтора w Pułtusku; adres do korespondencji: ul. Mickiewicza 36 B, 06-100 Pułtusk.

¹ „Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu [...], żyje dla Boga” – Rz 6, 7, 10.

² J a n P a w e ł II, *List Ojca Świętego. Do moich Braci i Sióstr – ludzi w podeszłym wieku*, Watykan, 1 października 1999, nr 16.

³ Tamże, nr 18.

wpisane w naturę człowieka. Każdy, kto żyje świadomie, zdaje sobie w pewnym czasie sprawę, że kiedyś umrze”⁴. Perspektywa śmierci została przyjęta przez niego już za życia, z przekonaniem o wiecznym pozaziemskim istnieniu. Była to postawa nadziei wobec śmierci, która w niczym nie umniejszała radości z każdej chwili istnienia. Zadowolenie z życia, pomimo wszelkich trudów, jakie ze sobą niosło, zwłaszcza cierpienie związanych z poważnym ograniczeniem fizycznej sprawności, w sposób szczególny charakteryzowało Wojciecha Chudego. Pogoda ducha, radość, otwartość na drugiego człowieka stanowiły te cechy osobowości Profesora, które wszyscy – uczniowie i współpracownicy – pamiętają. Wyróżniała Go radość życia, ale też „fascynacja” fenomenem umierania człowieka. Kilka miesięcy przed śmiercią powiedział o swoich planach przygotowania szerokiej publikacji dotyczącej „pedagogiki umierania”. Wskazywał na potrzebę podjęcia na gruncie pedagogiki analiz tego zakresu wychowania, które ma przygotowywać do godnej śmierci własnej i przeżywania odejścia z tego świata innych osób. Te przemyślenia zdążyły zaowocować artykułem *Odchodzenie z nadzieją. U podstaw pedagogiki umierania*⁵. Zawarł w nim pionierskie szkice z zakresu wychowania do śmierci (m.in. „trzy pedagogiki umierania”, zarys fenomenologii nadziei). Podkreślał, że śmierć, jako nieunikniona perspektywa każdego ludzkiego istnienia, wymaga przygotowania.

Odchodzenie z ziemskiego życia dla większości ludzi związane jest ze starością. Bliskość horyzontu śmierci, która jest nieodwracalną koniecznością, stanowi znamiennej cechę podeszłego wieku. Chociaż śmierć może nadejść w każdym okresie życia, także przed narodzeniem się człowieka, to jednak w starości perspektywa nieuchronności i bliskości kresu ziemskiego istnienia nabiera szczególnego znaczenia. Śmierć odsłania najgłębszą prawdę życiową starości, określa jej sens – „[...] sens starości polega na przygotowaniu się człowieka do śmierci i do spotkania z Bogiem. Starość daje najpełniejsze przeżycie przygodności i przemijalności rzeczy [...], by uzdolnić się do przeżywania innej rzeczywistości, jaką ciało w człowieku osłaniało i ukrywało, a zarazem pozwalało jej dojrzeć i w pełni ją ocenić”⁶.

⁴ W. C h u d y, *Odchodzenie z nadzieją. U podstaw pedagogiki umierania*, w: *Dar i tajemnica śmierci. Tydzień Eklezjologiczny 2006*, t. 7: *W trosce o Kościół*, red. K. Mielcarek, Lublin 2006, s. 118.

⁵ Tamże, s. 117-140.

⁶ J. P a s t u s z k a, *Starość człowieka. Rozważania psychologiczne*, „Ethos”, 1999, nr 3, s. 54.

Ten etap ludzkiego istnienia charakteryzuje się obniżeniem sił organizacyjnych oraz postępującym procesem biologicznego zniedołężnienia, zauważalnego zwłaszcza w ubytku sprawności fizycznej. W miarę starzenia się organizmu człowieka zachodzą w nim nieodwracalne zmiany fizjologiczne i anatomiczne, które mogą w dużym stopniu ograniczać lub uniemożliwiać samodzielne funkcjonowanie w świecie.

Istnieje analogia pomiędzy kondycją człowieka w tym okresie życia a sytuacją osób niepełnosprawnych. Profesor Chudy uważał, iż wielu ludzi dotkniętych niepełnosprawnością, bez względu na swój wiek, nosi „[...] te same lub podobne ciężary, co człowiek stary u kresu życia. Są słabi fizycznie, zależni od innych osób, ich ciała są często zdeformowane i wywołują nieprzyjemne wrażenia u drugich, cierpienie jest ich codziennością”⁷. Możemy stwierdzić, że w problemach podeszłego wieku i w sytuacji ograniczonej sprawności człowieka zarysowuje się wiele obszarów wspólnych.

Profesor Chudy metrykalnie dopiero wkraczałby w okres starości, jednakże – ze względu na niepełnosprawność ruchową – od najwcześniejszych lat swego życia doświadczał wielu problemów, cierpienia i ograniczeń w codziennym funkcjonowaniu. Z powodu choroby zawsze musiał liczyć się ze śmiercią. Fakt kruchości zdrowia wskazywał na konieczność bycia przygotowanym na odejście z tego świata już od dzieciństwa.

Należy jednak stanowczo zaznaczyć, iż ani podeszły wiek, ani niepełnosprawność nie determinują ograniczenia funkcji psychicznych i duchowych⁸. Pomimo słabości fizycznej człowiek może być sprawny i twórczy psychicznie oraz uczestniczyć w życiu wspólnoty⁹. U ludzi w podeszłym wieku poziom inteligencji nie jest niższy niż u młodych – jest ona inaczej ukierunkowana i ma inne cechy (m.in. umiar, rozagę, ostrożność, spokój). Dzięki temu osoba może oceniać życie i jego sprawy w sposób spokojny, z szerszej perspektywy, w której uwytadnia się głębszy sens i wzajemny związek spraw

⁷ C h u d y, art. cyt., s. 118-119.

⁸ Jedyń wyjątek stanowi tu niepełnosprawność powstała na skutek zaburzeń psychicznych (upośledzenia umysłowego, choroby psychicznej).

⁹ W tym kontekście najznakomitszy przykład stanowiła osoba Jana Pawła II – człowieka, który zachował pełną sprawność psychiczną i duchową do końca swego życia, pomimo fizycznego cierpienia i choroby. Na Jego przykładzie możemy też stwierdzić, jak wielkie znaczenie dla całości życia osoby ma starość – najważniejszą rolę życiową Karol Wojtyła spełnił właśnie w podeszłym wieku. W 58. roku życia został wybrany na Papieża i pełnił tę funkcję przez kolejne lata swego podeszłego wieku. Z całości Jego życia przeszły do historii w głównej mierze wydarzenia z okresu starości.

życiowych¹⁰. Jedynie sytuacja współistniejącej choroby (np. zaawansowanej miażdżycy, zespołu Alzheimerera) może powodować, że człowiek będzie coraz mniej sprawny w myśleniu, w aktach woli czy też w przeżywaniu więzi emocjonalnych i duchowych. Zdaniem Jana Pawła II starość może być uważana za „[...] «czas pomyślny», w którym dopełnia się miara ludzkiego życia; [...] jest to okres, w którym wszystko współdziała ku temu, aby mógł on jak najlepiej pojąć sens życia i zdobyć «mądrość serca»”¹¹.

Istnieje związek pomiędzy starością, niepełnosprawnością, sytuacją terminalnej choroby a całością życia człowieka jako osoby. Okres poprzedzający śmierć odgrywa ważną rolę w procesie dojrzewania człowieka zmierzającego ku wieczności. Jest to ostatni etap tego dojrzewania, na które wpływ ma całe ludzkie życie. Bliski horyzont śmierci jest też czasem, w którym zbierane są „owoce” z wcześniejszych etapów życia, wpływające m.in. na poczucie zrealizowania siebie jako osoby. Stanowi to swoisty rozrachunek z przeszłością oraz syntezę i wykładnię dokonań życiowych. Człowiek ocenia własne odniesienie do prawdziwych wartości, których realizacja prowadzi do spełnienia życia. Proces starzenia się, doświadczanie skutków niepełnosprawności czy też przeżywanie terminalnej choroby – sytuacje te są ważnymi okresami (lub elementami) życia i mają duże znaczenie w kontekście spełnienia się człowieka jako osoby i gotowości do śmierci.

Człowiek jako osoba, dzięki samostanowiącym wyborom, kształtuje swą moralną tożsamość. Działania, które podejmuje w wyniku wolnego wyboru, nie są zdarzeniami należącymi tylko do świata zewnętrznego. Każdy wybór jest duchową rzeczywistością, która trwa i wpływa na realizację człowieka jako osoby. Poprzez wolne wybory człowiek kształtuje własny charakter. Jeżeli został on zintegrowany przez moralnie dobre wybory, cechami osoby stają się cnoty, które doskonalą poszczególne płaszczyzny osobowości człowieka oraz wpływają na kształt dojrzałości osobowej. Natomiast dojrzałość osobowa pozostaje w bezpośrednim związku ze świadomym i rozumnym przyjęciem perspektywy własnej śmierci. W. Krzemińska podkreśla to z innej strony: „[...] dojrzałość do śmierci oznacza dojrzałość życiową”¹².

Człowiek jest bytem rozumnym i wolnym, dlatego ma możliwość ustosunkowania się do śmierci. Osoba ludzka, w przeciwieństwie do innych istot

¹⁰ Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *Nowe życie po sześćdziesiątce*, Wrocław 1994, s. 36.

¹¹ Jan Paweł II, art. cyt., n. 8.

¹² W. Krzemińska, *Starość rośnie wraz z nami*, Warszawa 1980, s. 154.

żyjących, może zająć określoną postawę wobec perspektywy kresu własnego istnienia. Poprzez świadome i wolne przygotowanie do tego faktu może nadać śmierci sens. Wolność daje człowiekowi władzę nad śmiercią, oznacza m.in. spokój umierania, zwłaszcza uwolnienie od lęku i strachu. Człowiek nie ma wpływu na dokonujący się w nim rozpad materii, ale może osobowym aktem woli zająć określone stanowisko wobec perspektywy tego faktu. Gdyby nie możliwość zajęcia świadomej postawy wobec nieuchronności kresu życia, śmierć byłaby traktowana jako nieodwracalna i niezrozumiała tragedia¹³.

Samookreślenie się wobec śmierci zależy również od tego, jak osoba widzi i ocenia sens oraz wartość swego bycia człowiekiem¹⁴. Profesor Chudy pisał, iż „[...] istotną miarą bycia człowiekiem w doczesności, bez względu na wiek, jest jakość jego wysiłku skierowanego ku przekroczeniu determinacji czasu i jego ciężarów. Okres starości jest okazją do tego, aby człowiek transcendował siebie w prawdzie, która jest najjaśniejszą iskrą człowieczeństwa zawartą w jego osobowej naturze. [...] Z tego względu na drugim planie staje fakt młodości, dojrzałości czy starości. Pierwszorzędne jest to, co człowiek z tym okresem – a w istocie: ze sobą – uczyni. Czy pogrzeży się w immanencji własnej subiektywności i «osobistej» aksjologii, czy uczyni wysiłek w celu pójścia za prawdą niezależną od jego popędów i ambicji? Czy pochłonie go świat rządzony prawami swojego czasu, czy raczej zdoła przewyciężyć jego «grawitację doczesności» i skierować swą uwagę i energię ku wartościom «nie z tego świata»¹⁵. Afirmacja prawdziwych wartości wyznacza sens egzystencji człowieka w świecie oraz ma duże znaczenie w przyjęciu dojrzałej postawy wobec śmierci („miarą starości – życie nieskalane” – Mdr 4, 9). Śmierć nie jest bezsensownym unicestwieniem, jeżeli człowiek wykorzystał życie doczesne do realizacji prawdziwych wartości.

Uwzględnianie autentycznych wartości było widoczne w czynach i postawie prof. Wojciecha Chudego. W każdej dziedzinie życia (rodzinnego, wspólnotowego, w pracy zawodowej – szczególnie pedagogicznej, w poglądach społeczno-politycznych) dawał prymat prawdzie, poszanowaniu godności i troski o dobro każdej osoby. Był dobrym Wychowawcą – dawał wsparcie

¹³ Dla chrześcijanina usensownieniem śmierci jest pewność przejścia do życia w Bogu, który jest nadzieją nieśmiertelności.

¹⁴ Obecnie w Europie coraz bardziej „poprawna” politycznie jest śmierć na żądanie (eutanazja, aborcja), z drugiej strony pacjenci niektórych szpitali poddawani są uporczywej terapii i często pozbawieni są prawa do naturalnej śmierci.

¹⁵ W. C h u d y, *Czas człowieka* [Od Redakcji], „Ethos”, 1999, nr 3, s. 7-8.

świadełstwo życia, czasem nawet przejmujące w swym wyrazie. Konsekwentnie wymagał od siebie i od innych. Przez grupę doktorantów i doktorów traktowany był nie tylko jako Nauczyciel i Mistrz, lecz również jako Ojciec. W czasie spotkań z Profesorem poruszanych było wiele ważnych dla młodych ludzi tematów. Dzięki niezwyklej umiejętności nawiązywania kontaktów interpersonalnych potrafił okazywać otwartość i szczerze zainteresowanie sprawami drugiego człowieka. Ceniony był przez studentów i doktorantów za to, że potrafił tak organizować swój czas, aby być zawsze „dostępny” – na uczelni, w domu, na wakacjach.

Był dla nas Mistrzem nie tylko w kontekście bogatego dorobku naukowego, ale również jako wzór realizacji człowieczeństwa, m.in. poprzez codzienne podejmowanie wysiłku przekraczania ograniczeń fizycznych i innych problemów na drodze czynienia dobra i miłości wobec człowieka oraz Boga. Żył w Miłości, która wytyczała mu drogi. Powszechnie mówi się, że śmierć jest „bezradna” wobec tych, którzy kochają. Pożegnanie z Profesorem pozostawiło właśnie tę pewność, że osiągnął on pełnię życia, jakie przewidziane jest dla tych, którzy autentycznie kochają.

Dojrzała i prawdziwie ludzka postawa wobec starości i perspektywy końca życia ziemskiego „[...] jest owocem ducha, a właściwie czynem całego życia i – dosłownie – aktem tworzenia siebie w obliczu kryjącego się w starości zagrożenia egzystencjalnego”¹⁶. W obliczu śmierci ujawnia się najbardziej tajemnica losu ludzkiego. Człowiek obawia się nie tyle bólu czy rozkładu ciała, lecz największy lęk odczuwa przed unicestwieniem na zawsze¹⁷. Przyjęcie perspektywy własnej śmierci jako realnego faktu oraz przekształcenie lęku przed śmiercią w trudną akceptację sprzyja umocnieniu osoby i jej wewnętrznej integracji. Przygotowanie do przekroczenia życia wnosi wymiar powagi i prawdy, jest czasem „prostowania dróg”, przebaczenia i pojednania. Zaakceptowanie nieuchronności własnego odejścia z tego świata wnosi „[...] spokój i mądrość, zmienia wizję świata i koncepcję samego siebie, stosunek

¹⁶ A. S i e m i a n o w s k i, *Starość w perspektywie ostatecznej*, „Ethos”, 1999, nr 3, s. 105.

¹⁷ Por. S o b ó r W a t y k a Ń s k i II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, 7 XII 1965 r., nr 18.

do innych i wewnętrzną treść naszego zaangażowania w świat. Akceptacja śmierci wymaga egzystencjalnej odwagi, męstwa bycia, męstwa pokory”¹⁸.

Profesor Chudy wskazywał na postawę *serenité*, która w sytuacji umierania jest „pogodą ducha”¹⁹. Prezentował podejście do ludzkiej śmierci przeniknięte poczuciem ładu, pogodzenia, a nawet harmonii. „Taka postawa charakteryzuje się dalekowzrocznością i trzeźwą świadomością co do kondycji ludzkiej. Jednak aby ją uzyskać, trzeba odznaczać się wielką siłą charakteru i tym rodzajem optymizmu życiowego, który nawet w sytuacji egzystencjalnie skrajnie niekorzystnej pozwala zdobyć się na pogodę ducha. *Serenité* oznacza łagodną pogodę zewnętrzną i wewnętrzne rozjaśnienie, uspokojenie”²⁰. Starość, choroba, niepełnosprawność, zależność od innych osób są tu przyjęte, zaakceptowane jako naturalny fakt, który można potraktować jako swoisty „[...] pomost, przeprowadzający człowieka do innego, być może lepszego świata”²¹.

Zaangażowanie w życie religijne pozwala spojrzeć na drogę życia w perspektywie wiecznej. Wiara uwalnia człowieka od lęku przed śmiercią oraz wnosi pozytywne spojrzenie na ten nieuchronny fakt. Doświadczenie religijne pozwala pochwycić „nić wieczności pośrodku czasu”²². Wiara religijna daje ludziom nadzieję i poczucie wewnętrznej wolności, a współuczestniczenie w życiu Kościoła stanowi silne oparcie, którego brak jest częstą przyczyną utraty sensu życia²³. Człowiek w obliczu starości, choroby, niepełnosprawności może nadać ostateczny sens własnemu cierpieniu poprzez wysiłek czynnej solidarności z ukrzyżowanym Zbawicielem. Taka postawa oznacza nie tylko dialogiczną więź między człowiekiem i Bogiem – „[...] ktoś, kto potrafi transcendować bolesne ograniczenie, potwierdzając swymi czynami i postawą najwyższą prawdę o człowieku i o świecie, włącza się aktywnie w krąg

¹⁸ T. O ż ó g, *Bliżej pełni. Refleksje na temat wieku średniego*, „Ethos” 1999, nr 3, s. 70. Jan Paweł II nie trzymał się uporczywie życia doczesnego, nie szukał uporczywej terapii w specjalistycznym szpitalu podłączony do respiratora, lecz przeszedł z życia do Życia w niezwykłej pogodzie ducha i w zaufaniu wobec Boga. Jest on dla nas czytelnym znakiem dojrzałej postawy wobec śmierci.

¹⁹ C h u d y, *Odchodzenie z nadzieją*, s. 121-122.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 122.

²² P. T i l l i c h, *Męstwo bycia*, Poznań 1994 – cyt. za: O ż ó g, art. cyt., s. 70.

²³ Zob. D. W a d o w s k i, *Otwarcie na starość i ludzi starych*, „Ethos” 1999, nr 3, s. 194.

wspólnoty zbawczej”²⁴. W tym kontekście wszelkie ograniczenia związane z chorobą stanowią problem dla cierpiącego i tych, którzy mu towarzyszą jedynie w wymiarze doczesnym. Ta perspektywa zmienia się poprzez przyjęcie postawy zawierzenia Chrystusowi i ofiarowania Jemu sensu bólu i choroby – „[...] kto przyjmuje taką postawę w cierpieniu, nie jest ciężarem dla innych, ale swoim cierpieniem przyczynia się do zbawienia wszystkich”²⁵.

Dla swoich studentów i doktorantów prof. Wojciech Chudy był wzorem postawy autentycznego zawierzenia i naśladowania Chrystusa. Był człowiekiem, który całkowicie Jemu zaufał, głęboko przeżywał każde spotkanie z Nim w Eucharystii. Przykładem własnego życia uczył, jak odnajdować Boga, oraz dawał świadectwo radości w drodze do Niego, nawet z cierpieniem i chorobą. Kształtował w nas też świadomość, że ludzka śmierć to przejście z życia ziemskiego do życia wiecznego z Bogiem, który jest Miłością. Tę pewność posiadał, dlatego mówił o własnej śmierci bez lęku, ze spokojem. W tej dojrzałej postawie wyrażało się również zrozumienie faktu, że rozwój człowieka trwa od poczęcia do naturalnej śmierci oraz że proces umierania to kolejna szansa na rozwój. Widzieliśmy, że nasz Mistrz podchodził do perspektywy śmierci jak do spełnienia swego pięknego, a zarazem niezwykle trudnego życia doczesnego.

Śmierć jest ostatnim etapem i elementem ziemskiego życia. M. Valtora określa ją jako „mała śmierć”²⁶, tzn. nie unicestwiająca człowieka jako osobę. Nadal żyje nieśmiertelna ludzka dusza oddzielona od ciała. „Życie ludzkie nosi w sobie pierwiastek nie dający się zwyciężyć śmierci”²⁷. Zabić w człowieku to co nieśmiertelne może tylko śmierć „duża”²⁸, czyli wieczne potępienie, które odłącza na zawsze od Źródła Życia. Z tej śmierci nie będzie zmartwychwstania. W tym kontekście zrozumiałe i adekwatne są określenia używane wobec ludzkiego umierania, takie jak: „przejście”, „powrót”, „na-

²⁴ C h u d y, *Czas człowieka*, s. 7-8.

²⁵ J a n P a w e ł II, *Tajemnicę cierpienia wyjaśnia tylko Chrystus*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 18(1999), nr 4, s. 26.

²⁶ M. V a l t o r a, *Przygotowanie na spotkanie z ojcem*, Katowice 2003, s. 12.

²⁷ C h u d y, *Czas człowieka*, s. 8.

²⁸ V a l t o r a, dz. cyt.

rodziny dla Nieba”. Chrześcijańskie podejście do umierania jest przejawem spełnienia osobowego bytu człowieka²⁹.

We współczesnym świecie człowiek w pogoni za „dobrami” (bo nie zawsze są to obiektywne dobra) doczesnymi często unika pytań o granicę życia, nie zastanawia się nad tym, czym jest śmierć i co po niej nastąpi. Ludzkie umieranie spychane jest na margines uwagi indywidualnej i społecznej, charakterystyczna jest również postawa bezradności wobec śmierci. Żaden człowiek nie zna czasu, w którym nastąpi kres jego życia, dlatego słusznie w powszechnej opinii twierdzi się, że śmierć przychodzi nagle i zaskakuje. Jeżeli ten ostateczny moment był odsuwany ze świadomości i przemilczany, to śmierć zaskakuje ludzi całkowicie bezradnych. Przygotowanie do śmierci, m.in. poprzez odpowiednie wychowanie, jest warunkiem godnego umierania i podejścia do kresu istnienia bliskich osób.

Wychowanie jest aktem osobowym (jego podmiotem i przedmiotem jest osoba ludzka) zakładającym kształtowanie człowieka w znaczeniu doskonalenia go we wszystkich dziedzinach jego życia i działalności, jest rozwijaniem osoby we wszystkich aspektach jej bytu. Wychowanie jest procesem, za pomocą którego człowiek jest kierowany ku swemu osobowemu spełnieniu. Już te ogólne określenia wskazują na konieczność uwzględnienia w wychowaniu przygotowania do śmierci. Celem oddziaływań wychowawczych jest rozwój człowieka jako osoby. Cele wychowania powinny być podporządkowane racji dobra osobowego oraz zgodne z ludzką naturą i z ostatecznym przeznaczeniem człowieka³⁰.

Śmierć kryje się już u podstaw ludzkiego życia, jest naturalnym jego kresem. Człowiek poprzez swoją przygodność „doświadcza” śmierci, z każdym dniem zbliża się do niej, a poprzez to nie jest ona tylko momentem, lecz procesem trwającym przez całe życie. Śmierć jako nieunikniona perspektywa każdego ludzkiego istnienia wymaga uświadomienia i przyjęcia. Skoro jest ona etapem życia, należy ją poznać, zgłębić i przygotować się do niej. Pedagogika umierania jest różna od postawy wypierania śmierci ze świado-

²⁹ Zob. M. C h m i e l e w s k i, *Nadzieja umierania. Śmierć jako szczytowy przejaw duchowości człowieka*, w: *Dar i tajemnica śmierci*, s. 141.

³⁰ Do doskonalenia siebie, rozwijania swych potencjalności każdy człowiek jest wezwany również w nadprzyrodzonym porządku: dążenie do coraz większego upodobniania się do Stwórcy. Człowiek dąży do osiągnięcia Pełni, kiedy wszyscy na nowo zjednoczą się w Chrystusie – por. Ef 1, 10-14; „Życie [...] jest dążeniem do pełni życia; jest załączkiem istnienia, które przekracza granice czasu” – J a n P a w e ł II, *Encyklika o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego „Evangelium vitae”*, 25 III 1995 r., nr 34.

mości. Wychowanie do śmierci jest jej „oswajaniem”. Umieranie, jako ważny moment należący do „tej strony” życia, powinno stać się przedmiotem rozumnej refleksji. Odpowiednie wychowanie w tym zakresie wpływa na poziom rozumienia zjawisk egzystencjalnych oraz kształtuje postawę akceptacji wobec nieuchronnego kresu życia.

Jak już zostało wspomniane na początku, prof. Chudy dostrzegając braki na gruncie pedagogiki, jeżeli chodzi o ten zakres wychowania, podkreślał potrzebę teoretycznego i praktycznego podjęcia zagadnienia śmierci. Zostawił cenne wskazanie, że pedagogika umierania powinna dotyczyć – w zależności od przedmiotu procesu wychowania –

Uniwersalnego każdego, siebie, ogólnego „ja”.
Tego, kto ma umrzeć, drugą osobę.
Tego, kto traci albo już stracił kogoś³¹.

Odpowiednie wychowanie i samowychowanie już od dzieciństwa powinny kształtować świadomą i rozumną postawę wobec końca ziemskiego życia. Profesor Chudy podkreślał znaczenie prezentowanej już wcześniej postawy *serenité* jako pogodnego, a nawet przenikniętego poczuciem ładu podejścia do umierania. Wydaje się, że był zgodny z twierdzeniem Cyncerona, które zawarł w swojej publikacji na temat śmierci: „Przecież życie musi mieć jakiś swój ostateczny kres, porę dojrzenia i przekwitnięcia, jak owoce drzew i płody ziemi, które gdy dojrzeją o właściwym czasie, opadają; rzecz w tym, że z tą koniecznością człowiek mądry powinien się spokojnie pogodzić”³².

*

Z ogromną wdzięcznością dziękujemy naszemu Drogiemu Profesorowi, śp. Wojciechowi Chudemu, za naukę pięknego człowieczeństwa, popartą tak wspaniałym własnym świadectwem życia; za uczenie przyjmowania z nadzieją życia (we wszystkich jego barwach) oraz śmierci; za ojcowską obecność przy nas i przy naszych rodzinach – za obecność, która trwa!

³¹ C h u d y, *Odchodzenie z nadzieją*, s. 122.

³² C y c e r o n, *Katon starszy o starości* – cyt. za: R. P r z y b y l s k i, *Baśń zimowa. Esej o starości*, Warszawa: Sic! 1998, s. 73-74.

PROFESSOR WOJCIECH CHUDY'S PEDAGOGY OF DYING

S u m m a r y

Death as the inevitable perspective of every human being has to be realized and accepted. Professor Wojciech Chudy, noticing the absence of this dimension of education in pedagogy, stressed the need of addressing the issue of death theoretically and practically. The pedagogy of dying concerns on the one hand preparations to one's own dignified death, and on the other experiencing the passing away of other people. Old age, disability and experiencing a terminal disease are special situations in human life that are significant in the context of finding fulfillment as a person and of being ready to die. The man is a rational and free being, and that is why he is able to assume an attitude towards the end of his own existence. Professor Chudy presented an approach to a man's death permeated with a sense of order, acceptance, or even harmony (the approach of *serenité*).

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: pedagogia umierania, śmierć, starość, upośledzenie, stosunek do śmierci.

Key words: pedagogy of dying, death, old age, disability, attitude towards death.